

Dziesięć milionów euro, tyle kosztowało „nie” od Interu. Taką odpowiedź dał w ostatnim dniu mercato Erick Thohir, w sprawie oferty, którą złożyła Roma za Juana Jesusa, podaje *Corriere dello Sport*.

Wówczas zespół Manciniego liczył się nadal w alce o mistrzostwo i eliminacje Ligi Mistrzów. 1 lutego pojawił się telefon dyrektora sportowego Romy, Sabatiniego. Juan Jesusa znajdował w Romie niewiele przestrzeni, znajdując się za plecami Mirandy i Murillo, ale był też dla nich jedyną alternatywą po odejściu Ranocchii do Sampdorii. Roma oferowała wypożyczenie z przymusem wykupu, łącznie 10 mln euro czyli więcej niż Nerazzurri muszą zapłacić jeszcze Romie za Dodo. Istniało ryzyko osłabienia kadry, z powodu nieznaalezienia zmiennika na poziomie. Odrzucenie oferty Romy nie dało dobrych rezultatów. Teraz indonezyjski prezydent nie będzie świętował awansu do przyszłej Ligi Mistrzów i ma w kieszeni 10 mln euro mniej.

Autor: abruzzi